

jasnogórskim. Przełom wieku przyniósł studia i żmudne kwerendy dotyczące patrociniów i kultu św. Wojciecha, ostatnie lata zaś to powrót do hagiografii – z ważną jej częścią, jaką jest spuścizna staropolska – i panteonu polskich świętych. Tak ułożone artykuły pozwalają domyślać się przyczyn w jakimś stopniu niezwykłej drogi naukowej Aleksandry Witkowskiej. Jej pierwsze studia dotyczyły mentalności religijnej, późniejsze zmierzały do namalowania bogatego fresku późnośredniowiecznej „kultury ludowej”, w jej najlepiej uchwytym w źródłach polskich aspekcie – religijności. Wszystkim tym studiom towarzyszyła nie tylko świetna i niezwykajna w latach trudnego dostępu do zagranicznych bibliotek znajomość literatury przedmiotu, ale i rzadka w polskiej mediewistyce świadomość metodologiczna, przemyślane wybory kwestionariuszy i metod badawczych. Od początku swoich badań właśnie źródłom poświęcała Autorka ogromną uwagę i precyzyjnie budowała dostosowany do nich warsztat naukowy. To źródła są jej bohaterem pierwszoplanowym – widocznym w artykułach, ukrytym w większych pracach. Zwrot ku nim i ku warsztatowi historyka w ostatnich latach jest, jak przypuszczam, w pełni przemyślanym wyborem. Zapoczątkowane przez nią badania podjęło bowiem niewielu historyków w sposób mogący zadowolić stawiane przez nią wymagania warsztatowe, odkrywczym zaś w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych studia nad mentalnością, w tym mentalnością religijną, choć przyniosły plon obfity, zostały u swych podstaw zakwestionowane przez samych ich twórców. Dotyczy to zwłaszcza pojęcia religijności ludowej, której swoistość i odrębność od religijności „uczoney”, „elitarniej” ma dziś znacznie mniej zwolenników niż przeciwników. Autorka pozostała temu pojęciu i temu ujęciu wierna, ale nie zajmują one już wiele miejsca w jej pracach poświęconych średniowiecznym praktykom dewocyjnym. Zajęła się przede wszystkim trudem budowania podstaw badań historycznych nad kultem świętych. Etapy dochodzenia do tej decyzji dają się odczytać w tomie *Sancti, miracula, peregrinationes*.

*Halina Manikowska (Warszawa)*

NORBERT CONRADS, Schlesien in der Frühmoderne. Zur politischen und geistigen Kultur eines habsburgischen Landes, hrsg. von Joachim Bahlcke (Neue Forschungen zur schlesischen Geschichte, Bd. 16), Böhlau Verlag, Köln-Weimar-Wien 2009, ss. XVI + 440.

Norbert Conrads to jedna z najważniejszych postaci współczesnej historiografii śląskiej. Urodzony w 1938 r. we Wrocławiu, należy jeszcze do generacji historyków, która zostawić musiała dom na wschodzie, a dorastając potem w Niemczech Zachodnich, poświęciła się zgłębianiu przeszłości ziemi swego pochodzenia. Conrads zajął się wczesnymi czasami nowożytnymi, choć nie unikał naukowych wycieczek w czasy wcześniejsze i późniejsze. Dysertacja doktorska (wydana w 1971 r.) dotyczyła wprowadzenia na Śląsku konwencji z Altranstädt z 1707 r., natomiast habilitacja (1977) – akademii rycerskich, który to temat też ma konotacje śląskie, ze względu na rangę akademii legnickiej, powstałej zresztą wskutek konwencji altranstadzkiej. Do tego dodać trzeba wielką edycję źródeł do historii osiemnastowiecznego uniwersytetu wrocławskiego (2003), wydaną także w polskiej oprawie edytorskiej (Źródła do dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego 1702-1811). Ważne znaczenie miał też autorski udział w tomie śląskim z prestiżowej serii *Deutsche Geschichte im Osten Europas*. Zawarty tam rozdział na temat wczesnych czasów nowożytnych stanowi w gruncie rzeczy samodzielne opracowanie tego okresu. Doczekał się on osobnej publikacji w tłumaczeniu na polski (Książęta i stany. Historia Śląska 1469-1740, 2005) i znakomicie broni się jako odrębna książka. Ostatnio N. Conrads zwracał się też ku czasom bliższym, zwłaszcza studiami z najnowszych dziejów Żydów śląskich. Ich ukoronowaniem jest potężna, wielotomowa edycja pamiętników Willy'ego Cohna (*Verwehte Spuren: Erinnerungen an das Breslauer Judentum vor seinem Untergang, 1995; Kein Recht, nirgends. Tagebuch vom Untergang des Breslauer Judentums 1933-1941*, dwa tomy, 2006, do tego zaś osobno wybór 2008), przejmującego świadectwa człowieka, który nie znalazłszy dla siebie miejsca na emigracji, podjął rozpaczliwą i beznadziejną próbę „przeczekania” Tysiącletniej Rzeszy i w prowadzonym do końca dzienniku obserwował ginący wokół świat swych ziomek,

rodziny, współwyznawców. Wspomnieć zresztą warto, że Cohn jest autorem cytowanej do dziś biografii wielkiego mistrza Hermanna von Salza (a także szeregu prac z dziejów Hohenstaufów na Sycylii, dziejów Żydów w średniowieczu, tudzież serii popularnych biografii wybitnych socjalistów niemieckich XIX-XX w.).

Recenzowaną książkę otwiera wstęp pióra redaktora tomu, J. Bahlckego (s. VII-XI). Zgrabnie zarysowuje on miejsce dorobku N. Conradsa w ramach historiografii śląskiej. Pokazuje zmienność paradygmatów ujęć dziejów Śląska w czasach nowożytnych – pokazujących zrazu na zasadzie przeciwstawienia rządów habsburskich i pruskich, z tendencją do traktowania tych pierwszych jako smętnego tła, na którym rozbłysnąć mogła świetność czasów fryderycjańskich; stąd blisko już było do stawiania antytezy katolicyzm – protestantyzm, a stąd z kolei do zarysowania – w XX w. – niemiecko-polskiej konfrontacji narodowej. Dziś wszystko to się w zasadzie zdezaktualizowało, ale obowiązywanie tego typu schematów myślowych to jeszcze całkiem świeża historia. Bahlcke podkreśla jednak trafnie, że N. Conrads szedł w poprzek tym tradycyjnym paradygmatom. Łamał utarte schematy, wprowadzał w swych pracach nowe tony, jako jeden z pierwszych lansował otwarcie na historiografie polską i czeską, a także w praktyce recypował szeroko ich dorobek. Stał się też w Stuttgarcie założycielem prawdziwej szkoły śląskoznawczej, znaczonej tak zacnymi nazwiskami uczniów, jak sam Joachim Bahlcke, a obok niego Matthias Weber czy Karen Lambrecht. To oni stanowią dziś w dużej mierze o sile śląskiej historiografii. Mediewiście pozostaje jedynie cień żalu, że punkt ciężkości przesuwa się teraz wyraźnie ku czasom nowożytnym, choć kiedyś to właśnie wieki średnie stanowiły najpilniej studiowaną epokę.

Wyrazem uznania dla N. Conradsa była ofiarowana mu z okazji sześćdziesięciolecia urodzin potężna księga pamiątkowa pod znamienym tytułem *Silesiographia* (1998), przypominającym, że to jubilat dźwierz dziś pióro po Heneliuszu i innych ojcach regionalnego dziejopisarstwa. Siedemdziesięciolecie uczczone zostało z kolei przygotowaniem zbioru mniejszych prac N. Conradsa. Jak słusznie zauważa J. Bahlcke, układają się one w pewną całość, o znaczeniu nie tylko regionalistycznym. Obraz Śląska umieszczony w szerszym kontekście staje się – jak trafnie wskazuje podtytuł prezentowanej książki – obrazem jednego z krajów habsburskich, co nadaje sprawie szerszego wymiaru. Potem następuje osobny wstęp odautorski (s. XII-XV). Przynosi on istotny komentarz do zbioru, wyjaśnia kształt poszczególnych bloków, na które podzielono materiał, dobór konkretnych tekstów, wreszcie refleksje na temat ich powstania, treści czy aktualności niektórych z nich. Niektóre z tych uwag mają charakter osobistych wspomnień. Jest tu też wyłożona dobitnie teza spinająca całość i sygnalizowana zresztą w samym tytule – już Śląskowi habsburskiemu przysługuje cecha „wczesnej nowoczesności”, której odmawiali mu tradycyjni piewcy zasług Hohenzollernów. Conrads broni stanowczo dorobku Habsburgów – „właśnie dlatego, że kraj ten zgromadził znaczące bogactwo kulturalne i materialne, stał się tak godny pożądania dla Fryderyka II” (s. XII).

Właściwy trzon książki stanowią przedruki 22 artykułów N. Conradsa. Teksty zostały „krytycznie przejrane” i częściowo zaktualizowane do obecnego stanu wiedzy. Nie wiadomo dokładnie, co to oznacza – ingerencje nie są w każdym razie wyraźnie oznaczone. Artykuły ułożone zostały przez samego Autora w trzy duże bloki tematyczne. Pierwszy poświęcony został dziejom politycznym i opatrzony nagłówkiem „Offene Konfessionalisierung und Landesherrschaft”, wskazującym jako punkty węzłowe rozważania na temat stosunków wyznaniowych i ich wzajemnych związków z kształtowaniem się i funkcjonowaniem struktur władzy. Znalazły się tu teksty o funkcjach dworu cesarskiego dla Śląska, o polityce rekatolizacyjnej w Cieszynie, o wygnańczych latach księcia legnicko-brzeskiego Jana Chrystiana spędzonych w Prusach (1633-1639), o znaczeniu pokoju westfalskiego dla Śląska (po raz pierwszy wydany w materiałach wrocławskiego Zjazdu Historyków Polskich), o piastowskich tradycjach dynastycznych w czasach nowożytnych (chyba – przynajmniej w mojej osobistej ocenie – szczególnie interesujący), o hołdzie ostatniego Piasta Jerzego Wilhelma złożonym w Wiedniu w 1675 r., o stosunku Śląska do zagrożenia tureckiego w 1683 r., o udziale szwedzkiego posła Stralenheima w realizacji konwencji altranstadzkiej, o znaczeniu tej ostatniej w dziejach tolerancji europejskiej, wreszcie o przejściu Cieszyna pod rządą domu lotaryńskiego w 1722 r. Dział drugi nosi nadtytuł „Silesia literata” i poświęcony jest

dziejom kultury. Znalazło się tu siedem tekstów – o związkach naukowych Śląska z Wiedniem (od średniowiecza do oświecenia), o osiemnastowiecznym uniwersytecie wrocławskim, o legnickiej Akademii Rycerskiej w czasach habsburskich, a przede wszystkim studia i przyczynki biograficzne poświęcone ciekawym, choć nie pierwszoplanowym postaciom życia kulturalnego Śląska – ich bohaterami są Anna Würster („die erste privilegierte Medizinerin Schlesiens” z XVII w.), Ephraim Ignaz Naso von Löwenfels („der verhinderte schlesische Herodot” z XVII w.), Gottfried Ferdinand von Buckisch und Löwenfels (historyk i prawnik z XVII w.) oraz Johann Ignaz von Felbiger (reformator szkolnictwa z XVIII w.). Wreszcie krąg trzeci to sprawy ustrojowe. Opatrzono je nagłówkiem „Adelige Kultur und ständische Verfassung”. Mamy tu cenne podsumowanie badań nad szlachtą śląską (z wydanego niedawno tomu: *Historische Schlesiensforschung*, 2005), dwa ważne, syntetyzujące teksty na temat regionalizmu i centralizmu w ustroju stanowym oraz przełomu w dziejach ustroju stanowego, czyli przejściu od księstw stanowych do pruskiej prowincji, ponadto ciekawe studium z „politycznych przemian mentalności”, poświęcone pozyskiwaniu przychylności nowych śląskich poddanych przez Fryderyka Wielkiego.

Całość uzupełniają niezbędne załączniki – zestawienie pierwszych wydań przedrukowywanych w niniejszym tomie tekstów (s. 415-417), zestawienie źródeł ilustracji (s. 413-414), indeksy osób (s. 418-431) i nazw miejscowych (s. 432-436), a także bibliografia prac N. Conradsa (s. 403-412), zestawiona przez K. Lambrecht. Nie wyłożono tu żadnych zasad rządzących tym wykazem, ale wydaje się, że jest on selektywny – nie widać w ogóle recenzji. Teksty uzupełnia 20 czarno-białych ilustracji (nie badałem, czy dodane zostały tu, czy zawarte były już w pierwodrukach). Szkoda trochę, że w całym tomie poskąpiono portretu Autora – obecność takiego elementu zawsze zbliża tę postać do czytelników.

Chociaż tom nie przynosi tekstów nowych, uznać trzeba go za nadzwyczaj przydatny. Zbiera bowiem *opuscula minora*, z zasady rozproszone po różnego rodzaju wydawnictwach i trudne do śledzenia, a układające się przeciw w pewną całość. Z podobną satysfakcją miałem niedawno okazję witać zbiór pism innego mistrza śląskiej historiografii, Winfrieda Irganga (por. *Roczniki Historyczne* 73, 2007, s. 257-258). I tu, i tam chodziło o prace, które, choć niezbyt stare, stają się już klasyczne. Są to studia, które należy znać i czytać, i do których warto wracać. Każdy zajmujący się dziejami Śląska historyk, a takowych na szczęście u nas wciąż nie brakuje, powita więc z radością ich wznowienie i wygodne zebranie w jednym miejscu.

*Tomasz Jurek (Poznań)*

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655, wyd. Paweł K l i n t (Źródła Dziejowe, t. 27), Wydawnictwo Historyczne, Poznań-Wrocław 2008, ss. 248.

Testament, czyli akt ostatniej woli, jako typ dokumentu rozwinął się w Polsce stosunkowo późno. Wpłynęły na to występujące w rodzimym prawie ograniczenia swobodnego dysponowania własnością nieruchomością do obowiązkowych spadkobierców oraz niewielkie wpływy rozbudowanego w tym względzie prawa rzymskiego. Jednakże w czasach nowożytnych, wraz ze wzrostem zaludnienia i szybkim rozwojem stosunków społecznych i gospodarczych, upowszechnić się zaczęły różne rodzaje testamentów (najpowszechniej testament prywatny, zeznany wobec świadków, pisemny)<sup>1</sup>. I o ile w XVI w. testamentów było jeszcze stosunkowo mało i sporządzali je na ogół przedstawiciele elity społecznej, to w XVII w. były już dość częste, a w XVIII w. stały się bardzo liczne i zeznawane były przez ludzi wszystkich stanów (nawet, chociaż bardzo rzadko, przez chłopów), najczęściej jednak przez szlachtę z różnych jej warstw. Testamenty doby staropolskiej stanowią źródła cenne dla poznania stanu majątku ruchomego (w tym i sum pieniężnych), kultury materialnej, genealogii, gospodarności, stosunków rodzinnych i społecznych (także w odniesieniu do poddanych i służby), światopoglądu, świata wartości, religijności, mentalności i obyczajowości (w perspektywie doczesnej, szczególnie w stosunku

<sup>1</sup> Zob. P. Dąbko w s k i, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, Pamiętnik Historyczno-Prawny 11, 1932, s. 158-164.